

IV.

Na przemówienie Ministra Spraw Wojskowych, Generała Porucznika Leśniewskiego

Dziękuję panom! Od siebie życzę panom, aby armia nasza w tym roku, po spełnieniu swego zadania, mogła przejść na pokojowe leże. A zadanie jej jest jeszcze olbrzymie, zadanie to jest jeszcze trudne. Zadanie to wymaga ze strony wojskowych wielkiej dyscypliny i opanowania siebie. Stoimy może przed rozstrzygnięciem w sprawach Wschodu, przed ostatecznym ustaleniem zarówno naszych granic na Wschodzie, jak i takiego czy innego porządku na Zachodzie. Stoimy przed zakończeniem tego wszystkiego, co burza światowa, jaka zerwała się w r. 1914, zrzuciła. Na armię polską spadło i spada jedno z najtrudniejszych zadań, jeden z największych trudów i prac. Chciałbym być z armii polskiej tak dumny i szczęśliwy, jak jestem dotąd.

Winszuję panom i życzę, aby każdy z was i wszyscy wasi podwładni spełnić mogli ze sławą i chlubą dla armii polskiej swój obowiązek.

WYWIAD REDAKTORA «LE JOURNAL DE POLOGNE»

(3 stycznia 1920 r.)

Postanowienia Traktatu wersalskiego, podpisanego dnia 28 czerwca 1919, nie mogły w pełni wejść w życie z powodu odwlekania się terminu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Wywołało to poczucie braku ostatecznego załatwienia spraw, postanowionych w Traktacie. Sprawa Ukrainy interesowała opinię europejską. Przy końcu roku 1919 rząd sowiecki zwrócił się do Polski z pierwszą propozycją pokojową.

Stąd poruszenie tych zagadnień w wywiadzie, który miał Robert Vaucher w d. 3 stycznia 1920 r. Poniżej podane nieautoryzowane enuncjacje Piłsudskiego zostały ogłoszone w piśmie francuskim, wychodzącym w Warszawie, w «Journal de Pologne» w numerze z 5—6 stycznia 1920. Podajemy je w przekładzie z oryginału.

— Mamy jeszcze dwa fronty — oświadcza Piłsudski. — Jesteśmy zagrożeni z dwóch stron ¹⁾). Najważniejszym obecnie

¹⁾ Wobec niewchodzenia w życie Traktatu wersalskiego było wtedy możliwe powstanie nowych konfliktów z Niemcami przy równoczesnym trwaniu wojny z bolszewikami.

dla Polski zagadnieniem jest zrealizowanie traktatu Wersalskiego. Obecny okres przejściowy jest niebezpieczny.

Gdy redaktor Vaucher wyraził swoje zdziwienie z powodu kampanii przeciwkoalicyjnej, prowadzonej przez prasę socjalistyczną, i mogącej tylko sprzyjać intrygom niemieckim w Polsce, Naczelnik Państwa uśmiechnął się pobłaźliwie.

— Lewica jest bardziej zapalczywa. Mówi ona wiele i podnieca się bardzo. Wyolbrzymia ona może uczucie niepewności, jakiego doznają ludzie, którzy, widząc odroczenie ratyfikacji traktatu¹⁾ i dyskutowanie co chwila jego realizacji, tak pilnej dla Polski, wpadają w gniew z powodu tych nowych odwiekań.

Przechodzimy przez okres bardzo ciekawy. Nie jest to pokój, a przecież to nie wojna na froncie niemieckim. Niebezpieczeństwo będzie nam nadal zagrażało, dopóki sytuacja nie będzie ostatecznie uporządkowana, gdyż możliwości nowych konfliktów wciąż istnieją.

Nasz nowy minister spraw zagranicznych p. Patek²⁾, wypowiedział się ostatnio w «Journal de Pologne» co do tego, jakie są obecnie stosunki francusko-polskie. Powiedział bardzo trafnie prawdę, gdy je porównał z dobranym małżeństwem. Otóż nie ma już w nim miłości, bo miłość stała się rzeczywistością każdej chwili. Kochają się, nie mając potrzeby mówienia sobie tego, do tego stopnia jest to naturalne.

Stosunki między Francją a Polską są tak doskonałe, że stały się stosunkami rodzinnymi. Między krewnymi można nawet pozwolić sobie na różnice poglądów i na kłótnie, nie ma to już znaczenia. Doszliśmy, jak to p. Patek bardzo dobrze wyraził, do stadium, gdy już nie ma potrzeby szukania środków utrwalenia tej przyjaźni, bo jest ona zupełnie naturalna. Jestem też przekonany, że porozumienie to wytrzyma próbę czasu, gdyż sytuacja Francji i Polski jest tego rodzaju, że interesy ich są identyczne.

Redaktor Vaucher skierowuje rozmowę na temat kwestii ukraińskiej i podkreśla niezdecydowane stanowisko Europy w tej sprawie.

¹⁾ Traktat wersalski wchodził w życie: a) po ratyfikowaniu go przez trzy państwa sprzymierzone i przez Niemcy i b) po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych. Pierwszy warunek był już wtedy spełniony, gdyż Niemcy ratyfikowały Traktat 16. VII. 1919 r., Anglia 31. VII. 1919 r., Włochy 6. X. 1919 r., Francja 11. X. 1919 r. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła dopiero 10 stycznia 1920 r.

²⁾ Stanisław Patek został mianowany Ministrem Spraw Zagr. dnia 16 grudnia 1919 r.

— Oh! — *zawołał Naczelnik Państwa* — nie tylko ludzie Zachodu nie rozumieją, jakiego rozwiązania wymaga ta kwestia. Nawet my, stykając się z nią z bliska, jesteśmy również niezdecydowani. Sytuacja jest tym więcej skomplikowana, że podlega raptownym i niespodziewanym zmianom, obalającym najlepiej ułożone plany.

Gdy zwrócimy uwagę na to, co zaszło na Ukrainie w ciągu roku, który właśnie dobiegł końca, to stwierdzimy, że mieszkańcy tego kraju, który nazwano Ukrainą, znajdują się w stanie stałego powstania. Powstali przeciwko bolszewikom z taką samą gwałtownością, z jaką powstali przeciwko wojskom Denikina ¹⁾. Czegóż oni chcą ostatecznie? Bardzo trudno to zrozumieć. Czy oni sami wiedzą? Nie trzeba zapominać o tym, że zamieszkują oni ziemie, gdzie trzy armie same się zdemobilizowały: najpierw armia rosyjska, następnie zaś armia niemiecka i austriacka. Ludność posiada broń i amunicję w niezwyklej obfitości. Każdy ruch, każda inicjatywa może mieć zbrojne poparcie. Oto dlaczego mamy co chwila lokalne ruchawki, o charakterze bezładnym. Ludność jest niezadowolona i okazuje to, ale czego ona chce naprawdę? Trzeba to zgadywać. Wiadomo, że nie chce ani Denikina, ani bolszewików, ale na razie ma tylko negatywny ideał, gdyż żaden system rządu nie dał dotychczas rezultatów przekonywujących. A że ludność jest uzbrojona, ten stan umysłów jest bardzo niebezpieczny.

Na froncie bolszewickim jesteśmy na razie w pozycji obronnej, ponieważ nie byliśmy przygotowani do kampanii zimowej. Brakowało nam ekwipunku i sprzętu na to, żeby wojska nasze mogły podjąć ofensywę. Sytuacja na tym froncie mogłaby stać się niepokojącą, gdyż bolszewicy koncentrują obecnie wojska w kilku punktach ²⁾.

Redaktor Vaucher prosi następnie Naczelnika Państwa o informację co do krzyża, który zauważył na mundurze Piłsudskiego podczas przyjęcia noworocznego.

— Jest to krzyż dawnego orderu polskiego «Virtuti Militari», przywrócony właśnie przez Sejm.

Ustanowię wkrótce jego kapitułę i utworzenie jej podam w rozkazie dziennym do wiadomości wojska ³⁾.

¹⁾ Gen. rosyjski Antoni Denikin, wódz naczelny południowej armii kontrrewolucyjnej.

²⁾ Wojskowy nasz wywiad stwierdzał wtedy, że siły rosyjskie, zwolnione z frontów przeciw armiom kontrrewolucyjnym, są przesuwane na front przeciwpolski.

³⁾ Por. str. 125.

Pierwsze posiedzenie kapituły Orderu odbędzie się w Warszawie dn. 22-go stycznia r. b., jako w rocznicę naszego powstania 1863 r.

Chcę w ten sposób połączyć wspomnienie o naszych nieśczęśliwych walkach o niepodległość z datą utworzenia orderu, mającego stanowić nagrodę za waleczność żołnierzy naszych, walczących o Polskę silną i zdolną do życia.

W dalszej rozmowie Naczelnik Państwa wyraża zdziwienie, że drukarze polscy składają tak dobrze dziennik francuski.

— Czcionki muszą być inne, jak państwo robicie np. z literami «ç» i «é» albo «è», których u nas nie ma?

Tutaj redaktor Vaucher wspomina o przemówieniach sylwestrowych zecerów drukarni «Le Journal de Pologne», świadczących o ich uświadczeniu narodowym, oraz podkreśla gorący patriotyzm ludu polskiego.

Naczelnik Państwa odpowiada:

— Można pracować, opierając się na ludzie. Kocha on ojczyznę i właśnie dzięki patriotyzmowi ludzi prostych w chwilach groźnych 1919 r. nie zaszły żadne rozruchy bolszewickie. Można polegać na ludzie. Robotnicy i włościanie byli żołnierzami niepodległości i wolności. Oto dlaczego bolszewizm nie ma dzisiaj żadnych widoków na przyjęcie się w Polsce.

PRZEMÓWIENIE W RÓWNEM

(9 stycznia 1920 r.)

Przy sposobności objazdu frontu wołyńskiego Piłsudski zatrzymał się w Równem, gdzie na cześć Naczelnika Państwa wydał dnia 9 stycznia 1920 r. zarząd miasta przyjęcie. Na nim wygłosił Piłsudski niżej przytoczone przemówienie o zasadach, jakimi chce się kierować w polityce kresowej.

Podajemy je według «Monitora Polskiego» z 13 stycznia 1920 r.

Dziękuję panom za gorące przyjęcie, jakiego doznałem. Bytność moja na ziemi Wołyńskiej na zawsze zostanie mi w pamięci. Rozumiem te uczucia, jakie przejmują was, gdy witacie mnie, jako reprezentanta państwa polskiego. Sam na kresach byłem wychowany i przeżyłem całą hańbę, jakiej nie szczędzono nam, jako narodowi pobitemu.

Kiedy mówimy o kresach, to musimy zdać sobie sprawę z tego, co to są kresy. Kresy to zetknięcie się jednego narodu